

*Sygn. akt II Ca 53/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 września 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Violetta Osińska
Sędziowie:	SSO Zbigniew Ciechanowicz (spr.) SSO Tomasz Szaj
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Idzikowska-Chrząszczewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 września 2015 roku w S.

sprawy z powództwa (...) *Spółki Akcyjnej V. (...) z siedzibą w W.*

przeciwko *J. K. (1)*

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda od wyroku Sądu Rejonowego w Gryficach z dnia 21 października 2013 r., sygn. akt I C 296/11

1. *zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:*

a. *w punkcie I zasądza od pozwanego J. K. (1) na rzecz powoda (...) Spółki Akcyjnej V. (...) z siedzibą w W. kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 3 października 2011 roku;*

b. *w punkcie II zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.557 (dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt siedem) złotych i 84 (osiemdziesiąt cztery) grosze tytułem zwrotu kosztów procesu;*

2. *zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.100 (tysiąc sto) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;*

3. *nakazuje pobrać od pozwanego J. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 3.373 (trzech tysięcy trzystu siedemdziesięciu trzech) złotych i 65 (sześćdziesięciu pięciu) groszy tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.*

*Uzasadnienie wyroku z dnia 4 września 2015 r.:*

Wyrokiem z dnia 21 października 2013 r. Sąd Rejonowy w Gryficach ( sygn. akt I C 296/11) oddalił powództwo (...) Spółki Akcyjnej V. (...) przeciwko J. K. (1) o zapłatę ( pkt I) oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

***Podstawę rozstrzygnięcia stanowił ustalony w sposób następujący stan faktyczny:***

Z. J. (1) i J. K. (1) są właścicielami sąsiadujących ze sobą nieruchomości zabudowanych domami jednorodzinnymi położonych w R.. J. K. (2) w R. zamieszkuje na stałe, Z. J. (1) zaś nieruchomość przy ulicy (...) w R. wykorzystuje do celów wypoczynkowych, na stałe natomiast mieszka w S..

Z. J. (1) i J. K. (1) utrzymują dobre stosunki sąsiedzkie. J. K. (1) posiadał komplet kluczy do nieruchomości Z. J. (1) wraz z kodami do instalacji alarmowej, aby w razie nagłej potrzeby mógł dostać się do domu sąsiada. Zdarzały się dość często sytuacje, że alarm na nieruchomości Z. J. (1) włączał się a J. K. (1) pod nieobecność sąsiada sprawdzał co się dzieje na terenie jego nieruchomości.

W styczniu 2010 roku na nieruchomości Z. J. (1) włączyła się instalacja alarmowa. Ponieważ Z. J. (1) przebywał wówczas w S., J. K. (1) wziął klucze do domu sąsiada i poszedł sprawdzić powód zadziałania alarmu. Okazało się, iż doszło do wycieku wody z jednej z instalacji, zalany został strop pomiędzy piętarami, w tym także instalacja alarmowa, co skutkowało jej włączeniem się. J. K. (1) zakręcił dopływ wody i powiadomił sąsiada o awarii. Z. J. (1) poprosił pozwanego, aby awarię jego domu usunął.

J. K. (1) najpierw przystąpił do osuszenia pomieszczenia łazienki, które zostało zalane. Użył w tym celu grzejnika „farelki”. Chciał wysuszyć pomieszczenie i ogrzać rury. Pozwany podejrzewał, iż przyczyną awarii mogło być przemarznięcie rur instalacji centralnego ogrzewania na skutek mrozów. Po kilku dniach, 13 stycznia 2010 roku, J. K. (1) udał się do domu Z. J. (1), aby dokonać naprawy. Pracował dwoma narzędziami - palnikiem gazowym i opalarką elektryczną. Po odkryciu stropu w łazience okazało się, iż rurki miedziane od instalacji centralnego ogrzewania na łącznikach były powysuwane. Pozwany lutował te rurki palnikiem gazowym. Najpierw wyciągnął elementy, a potem je lutował w pomieszczeniu, ale daleko od drewnianego stropu. Ponieważ nie całą instalację pozwanemu udało się rozebrać, to te elementy, których nie mógł zdemontować lutował opalarką - jako, że to urządzenie nie wytwarzało płomienia. Pozwany był przekonany, że urządzenie to nie może spowodować zarzewia ognia, gdyż drewniany strop był odizolowany 6 mm warstwą ocieplenia, a pozwany użył nakładki ochronnej na opalarkę. Podczas wykonywania prac naprawczych J. K. (1) w pewnym momencie poczuł jakiś zapach, był przekonany, że to od opalarki, która działa jak suszarka, tylko daje wyższą temperaturę. Pozwany przerwał pracę, obejrzał miejsce przy którym pracował, sprawdził strop używając latarki, aby zajrzeć we wszystkie zakamarki. Nic niepokojącego nie zauważył, więc zaczął dalej pracować. Po około 15 minutach zapach zaczął go drażnić. Ponownie obejrzał strop, nic nie zauważył, ale nasilający się drażniący zapach bardzo go zdenerwował, podejrzewał, że mogło dojść do pożaru. J. K. (1) pobiegł do domu, kazał żonie zadzwonić po straż pożarną. Sam zabrał z domu gaśnicę i pobiegł z powrotem do domu Z. J. (1). Pozwany zauważył płomień, a właściwie mały ognik ponad metr od miejsca, gdzie pracował palnikiem. Uruchomił gaśnicę, ale nie miał możliwości dostania się do płomienia żarzącego się w stropie. J. K. (1) zadzwonił po kolegę R. Ś., aby przyniósł kilof, żeby rozbić część stropu, aby móc dostać się z gaśnicą do zarzewia ognia. Wkrótce przyjechała też straż pożarna a strażacy wyprosilili J. K. (1) i R. Ś. i sami zajęli się gaszeniem ognia. Ponieważ zarzewie ognia było ukryte w stropie pożar trudno było ugasić i powstały znaczne straty.

Tytułem naprawienia szkody powstałej na skutek pożaru w mieniu Z. J. (1) powódka wypłaciła mu kwotę 72.519,92 zł.

Przyczyną pożaru w nieruchomości Z. J. (1) były czynności podjęte w jego domu przez J. K. (1) celem naprawy instalacji centralnego ogrzewania.

J. K. (1) zawodowo nie trudni się montażem, czy naprawami instalacji centralnego ogrzewania, ani też żadnych instalacji wewnątrz budynków. Ma on zakład usługowo - budowlany, ale zajmuje się budową dróg, układaniem

polbruku, chodników. Trudnił się też budową instalacji hydraulicznych, ale tylko w zakresie sieci zewnętrznych, doprowadzania wody do budynków.

J. K. (1) założył sam sobie w swoim własnym domu instalację centralnego ogrzewania na własne potrzeby.

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd Rejonowy ocenił, że powództwo oparte o treść art. 828 k.c. nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd Wskazał, iż w sprawie bezspornym było, iż poszkodowany Z. J. (1) poprosił swojego sąsiada - pozwanego J. K. (1) o pomoc w usunięciu awarii skutkującej zalaniem części jego mieszkania. Sąd wskazując na dyspozycję art. 429 k.c., ocenił, że Z. J. (2) należało przypisać winę w wyborze. Pozwany nie trudnił się pracami w zakresie wewnętrznych instalacji centralnego ogrzewania. Z zeznań Z. J. (2) wynika, że gdyby był na miejscu sam podjąłby czynności celem usunięcia awarii, uważał więc, że do podjęcia tych czynności nie są wymagane specjalne kwalifikacje i umiejętności. Nie rozpoznając dokładnie sytuacji zlecił on usunięcie awarii sąsiadowi w ramach pomocy sąsiedzkiej. Sam fakt, iż pozwany kiedyś w swoim własnym domu jedynie dla własnych potrzeb wykonał instalację centralnego ogrzewania, skoro nie trudnił się tego typu działalnością, ani działalnością podobną zawodowo, nie posiadał odpowiedniej wiedzy i przeszkoleń, nie może usprawiedliwiać przypuszczenia Z. J. (1), iż pozwany naprawy awarii instalacji centralnego ogrzewania w jego domu dokona w sposób fachowy, profesjonalny i bezpieczny. W tej sytuacji, mając na względzie normę wyżej wskazanego przepisu, a także fakt, iż do powierzenia wykonania naprawy skutkującej szkodą w mieniu Z. J. (1) doszło na zasadzie pomocy sąsiedzkiej, nieodpłatnie, Sąd przyjął, iż po stronie Z. J. (1) nie powstałoby roszczenie o naprawienie szkody wobec pozwanego J. K. (1).

Jednocześnie Sąd w oparciu o dowód z opinii biegłego przyjął, iż to działania pozwanego podjęte w domu Z. J. (1) w dniu 13 stycznia 2010 roku były przyczyną pożaru, jaki wybuchł w tym dniu w tym budynku. Opisany przez pozwanego przebieg wykonywanych przez niego czynności oraz towarzyszące temu okoliczności dotyczące odczuwania zapachu spalenizny przy czynnościach lutowania dają uzasadnione podstawy do przyjęcia, iż to właśnie te działania dały podstawę zarzewiu ognia, zwłaszcza, że potwierdziły to wywody biegłego oparte o fachową wiedzę i doświadczenie. Tym niemniej pozwanemu nie można było przypisać winy. Pozwany nie posiadał przeszkolenia w zakresie prac wykonywanych w ramach pomocy sąsiedzkiej u Z. J. (1). Biegły zaś w opinii tłumacząc zasady działania opalarki elektrycznej, którą posługiwał się pozwany i dowodząc tezy, że praca tego właśnie urządzenia zainicjowała pożar posłużył się specjalistyczną wiedzą, obliczeniami, wartościami. Oznacza to, że dla przeprowadzenia tych prac niezbędna była wiedza specjalistyczna, której pozwany nie posiadał. Starał się jednocześnie w zakresie posiadanej przez siebie wiedzy wykonać te prace w sposób jak najbardziej bezpieczny tj. zdemontował część instalacji i użył urządzenia nie wytwarzającego płomienia. Stąd nie można było przypisać mu odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa zaskarżając go w całości.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła naruszenie :

1. prawa procesowego - tj. art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów w stanie faktycznym niniejszej sprawy, polegające na przyjęciu za istniejące faktów, które nie wynikają z zebranego materiału dowodowego i ustaleniu iż pozwanemu nie można w sposób jednoznaczny i stanowczy przypisać winy jako sprawcy szkody w sytuacji gdy okoliczność ta nie budzi wątpliwości, a z zebranego materiału dowodowego w tym opinii biegłego sądowego jednoznacznie wynika iż to działania pozwanego podjęte w domu Z. J. (1) w dniu 13.01.2010 roku były przyczyną pożaru jaki wybuchł w tym dniu w tym budynku;

2. prawa materialnego poprzez:

- niewłaściwe zastosowanie art. 429 K.c. w stanie faktycznym niniejszej sprawy poprzez jego zastosowanie w miejsce art. 415 K.c. podczas gdy artykuł ten odnosi się do naprawienia szkody, która powstała w mieniu osoby trzeciej, a nie

jak ustalił to Sąd I Instancji w mieniu własnym, a w konsekwencji przyjęciu, że odpowiedzialność za powstanie szkody, a także za jej naprawienie spoczywałaby na poszkodowanym, który powierzył wykonanie czynności pozwanemu.

- błędną interpretację i niewłaściwe zastosowanie art. 415 K.c. polegające na uznaniu, że pozwany nie odpowiada za powstałą szkodę, mimo, iż ze zgromadzonego materiału w sprawie w tym opinii biegłego jednoznacznie wynika, że to na skutek działań podjętych przez pozwanego doszło do powstania szkody, a co za tym idzie iż to pozwany ponosi odpowiedzialność za przedmiotowe zdarzenie.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wniósł o zmianę wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 10.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz zasądzenia kosztów postępowania za obie instancje.

Apelujący nie zgodził się z oceną Sądu I instancji co do tego, że pozwanemu nie można było przypisać winy, jak też by dochował wszelkiej staranności, aby zapewnić bezpieczne wykonanie prac remontowych. Skoro bowiem pozwany nie posiadał stosowanego przeszkolenia, to tych prac nie powinien się podejmować. Poszkodowany poprosił jedynie pozwanego aby ten awarię jego domu usunął, nie wskazując sposobu usunięcia tej awarii. Ponadto, pozwany ma zakład usługowo- budowlany, oraz trudnił się budową instalacji hydraulicznych w zakresie sieci zewnętrznych doprowadzania wody do budynków. Podmiot, który świadczy pewne usługi o charakterze zbliżonym do czynności podjętych w dniu powstania szkody, powinien być obarczony jeszcze większą odpowiedzialnością, z uwagi na wiedzę, a także posiadane przez niego doświadczenie.

Uzasadniając zarzut naruszenia art. 429 k.c. apelujący podniósł, że przepis ten umożliwia poszkodowanemu dochodzenia szkody os osoby, która powierzyła wykonanie czynności innemu podmiotowi i przy jej wykonywaniu została wyrządzona szkoda. Przepis nie ma zatem w niniejszej sprawie zastosowania, ale winien nim być art. 415 k.c.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy wskazuje, iż w toku rozpoznawania sprawy zaszła konieczność uzupełnienia materiału dowodowego o opinię biegłego sądowego na okoliczność ustalenia, czy przy wykonywaniu prac pozwany dochował należytej staranności, w zakresie zapobieżenia niebezpieczeństwu pożaru, której wyniki zostaną omówione w dalszej części uzasadnienia. Konieczność przeprowadzenia takiej opinii wynikała z faktu przywołania przez Sąd Rejonowy biegłego z zakresu pożarnictwa, którego kompetencje ograniczały się do kwestii związanych z przyczynowością zdarzenia będącego podstawą sformułowania roszczeń opisanych pozwem.

Podstawę prawną żądania zgłoszonego w sprawie stanowi art. 828 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli nie umówiono się inaczej z dniem zapłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela roszczenie ubezpieczającego przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę przechodzi z mocy prawa na ubezpieczyciela do wysokości zapłaconego odszkodowania. Jeżeli ubezpieczyciel pokrył tylko część szkody, ubezpieczającemu przysługuje co do pozostałej części pierwszeństwo zaspokojenia przed roszczeniem ubezpieczyciela.

Powyższy przepis statuuje zasadę tzw. regresu ubezpieczeniowego. Na podstawie tego ogólnego, dyspozytywnego rozwiązania obejmującego wszystkie przypadki ubezpieczenia mienia, ubezpieczyciel może więc dochodzić regresu wobec osoby trzeciej odpowiedzialnej za wyrządzoną szkodę, realizując nabyte ex lege w stosunku do niej roszczenie ubezpieczonego. W orzecnictwie Sądu Najwyższego prezentowany jest pogląd, podzielany przez skład orzekający Sądu Okręgowego, że zachodzi tutaj o wypadek wstąpienia osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 518 § 1 pkt 4 k.c.). Oznacza to, że przechodzące na ubezpieczyciela roszczenie jest zasadniczo tym samym roszczeniem, które przysługiwało ubezpieczającemu przeciw sprawcy szkody. Podkreślenia wymaga, iż przesłankami nabycia tej

wierzytelności są: istnienie odpowiedzialności osoby trzeciej- sprawy szkody i uprzednia zapłata odszkodowania przez ubezpieczyciela. Regres powstaje, zatem tylko wówczas gdy poszkodowany może skutecznie domagać się naprawienia szkody od sprawcy.

Powód w niniejszej sprawie dochodził zapłaty kwoty w wysokości 10.000 złotych wskazując, iż wypłacił na rzecz Z. J. (2) odszkodowanie w wysokości 72.519,92 złotych za szkodę jaką poniósł na skutek pożaru budynku mieszkalnego położonego w R. przy u. (...) 6, za którego powstanie odpowiedzialność ponosi pozwany.

Okoliczności faktyczne podane przez powoda dają podstawę do przyjęcia, iż podstawą odpowiedzialności pozwanego wobec poszkodowanego pożarem- Z. J. (1) jest reżim odpowiedzialności deliktowej, którego normatywnym wyrazem jest art. 415 K.c. Powstanie szkody nie było wynikiem łączącej pozwanego z poszkodowanym umowy. Zgodnie z tym przepisem- kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. W świetle wskazanej wyżej normy prawnej dla przypisania odpowiedzialności deliktowej konieczne jest spełnienie kumulatywnie trzech przesłanek. Po pierwsze, musi powstać szkoda, czyli uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowym, bądź niemajątkowym, gdy ustawa tak stanowi ( art. 361 § 2 k.c.). Po drugie, szkoda musi być wynikiem czynu zawinionego sprawcy szkody. Po trzecie, musi istnieć związek przyczynowy pomiędzy czynem a powstaniem szkody( 361 § 1k.c.).

W rozpatrywanej sprawie, celem uzyskania orzeczenia uwzględniającego żądanie pozwu, do strony powodowej należało udowodnienie wszystkich wskazanych wyżej przesłanek odpowiedzialności adresata roszczenia, w tym w szczególności winy, która warunkuje przypisanie odpowiedzialności w trybie art. 415 k.c. Powyższa uwaga, jest konieczna ze względu na nietrafny pogląd powoda wyrażony w odpowiedzi na sprzeciw z dnia 29 grudnia 2001 roku, iż to na pozwanym spoczywa ciężar wykazania, iż nie ponosi winy za powstanie pożaru. Ogólna zasada prawa cywilnego wynikająca z przepisu art. 6 k.c. głosi, że ten kto powołuje się na przysługujące mu prawo i żąda określonego świadczenia jest obowiązany udowodnić fakty uzasadniające to żądanie. Z tego też względu na powódzie w spoczywał wyrażony w art. 232 k.p.c., obowiązek procesowy w postaci, wskazania dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzi skutki prawne. Odnosząc się w tym miejscu do kwestii winy to pojęcie to nie zostało zdefiniowane w przepisach kodeksu cywilnego, pozostawiając to kwestię orzecznictwu oraz doktrynie. Ugruntowanym w jej świetle jest stanowisko, że wina w ujęciu art. 415 k.c. jest pojęciem dwuelementowym- składającym się z elementu obiektywnego oraz subiektywnego. Pierwszym jest bezprawność działania sprawcy, rozumiana jako zachowanie naruszające normy postępowania, zarówno te wyrażone przez ustawodawstwo, jak również obowiązujące w społeczeństwie zasady współżycia społecznego, obyczaje (tak SN w orzeczeniu z dn. 10.02.1010 r., V CSK 287/09, z dnia 20.01.2009 r., II CSK 423/08 oraz SA w S. w wyroku z dn. 11.02.2014 r., I ACA 835/13). Z kolei element subiektywny dotyczy stosunku woli i świadomości działającego do swojego czynu. W świetle powyższego sprawcy czynu można przypisać winę wyłącznie wówczas, gdy jego zachowanie można ocenić negatywnie zarówno z punktu widzenia obiektywnego jak i subiektywnego.

Prawo cywilne w zakresie deliktów prawa cywilnego rozróżnia, analogicznie jak prawo karne, dwie postacie winy: winę umyślną, dolus i nieumyślną – niedbalstwo, culpa. Wina umyślna zachodziła będzie wtedy, gdy sprawca chce (dolus directus) wyrządzić drugiemu szkodę (czyli: ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania się i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza) lub co najmniej świadomie godzi się na to (dolus eventualis). Wina nieumyślna zachodziła będzie wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. Z kolei pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik – wskazuje przepis art. 355 k.c., odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej. W ramach jednak niedbalstwa możemy wyróżnić niedbalstwo senu stricto oraz tzw. rażące niedbalstwo stanowiące wyższy od niedbalstwa stopień winy nieumyślnej. Samo niedbalstwo określa się jako niedołożenie należytej staranności, tj. staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (art. 355 § 1 k.c.). Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i

czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2001 r., IV CKN 150/00, OSNC 2001, nr 10, poz. 153). O rażącym niedbalstwie mówi się natomiast w sytuacjach przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad staranności, postępowaniu poniżej minimalnego, elementarnego poziomu wiadomości lub umiejętności.

W sprawie istotnym jest także to, iż z punktu widzenia odpowiedzialności cywilnej z art. 415 k.c., odmienne aniżeli w prawie karnym, nie ma znaczenia z jakim stopniem winy mamy do czynienia. Dla przypisania odpowiedzialności na zasadzie winy określone podmiotowi wystarczy już najlżejszy stopień nieumyślności- czyli niedbalstwo przejawiające się zaniechaniem starań, jakie winien czynić człowiek w sposób należyty dbający o swoje interesy.

Zdarzenie w postaci pożaru budynku mieszkalnego w R. przy ul. (...), należącego do poszkodowanego Z. J. (1), miało miejsce w okresie ubezpieczenia i było objęte ochroną ubezpieczeniową udzieloną przez powoda. Powyższe zostało udokumentowane przez powoda polisą typ (...) nr (...) obejmująca ubezpieczenie wskazanej powyżej nieruchomości w okresie od dnia 13.05.2009 r., do 12.05.2010 r. od m.in. „ognia i innych zdarzeń losowych”( k. 7). W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, że poszkodowany w wyniku pożaru mającego miejsce w dniu 13 grudnia 2010 roku doznał szkody w swoim mieniu.

Okolicznością pozostająca poza sporem, było to iż pozwany w dniu 13 grudnia 2010 roku wykonywał w domu poszkodowanego prace polegające na naprawie instalacji grzewczej, przy użyciu dwóch narzędzi tj. palnika gazowego oraz opalarki elektrycznej. Z opisu dokonywanych czynności przedstawionej przez pozwanego w tym dniu, wynika, iż po odkryciu stropu stwierdził powysuwanie miedzianych rurek od instalacji. Pozwany, dokonał naprawy w ten sposób, że lutował za pomocą palnika gazowego elementy, które dały się wyciągnąć czyniąc to, jak twierdzi, daleko od stropu. Natomiast, elementy instalacji, których nie zdołał rozebrać, lutował za pomocą opalarki elektrycznej nie wytwarzającej płomienia zaopatrzonej (jak twierdzi) we wkładkę ochronną.

Materiał dowodowy jaki został zebrany w sprawie potwierdza, iż przyczyną powstania pożaru były działania pozwanego, a konkretnie ogrzewanie za pomocą opalarki elektrycznej rurek miedzianych, będących doskonałym przewodnikiem ciepła, co w dalszej kolejności skutkowało nagrzeniem także elementów drewnianych, których temperatura zapalenia jest niższa aniżeli temperatura wytwarzana przez opalarkę konieczna do czynności lutowania. Powyższe znajduje potwierdzenie w opinii biegłego w zakresie pożarnictwa, którego wnioski w tym zakresie są jednoznaczne. Biegły opisał cały proces rozumowania, który doprowadził go takich wniosków. W opinii nie występuje sprzeczność pomiędzy poczynionymi ustaleniami a wnioskami biegłego. Biegły uwzględnił rodzaj użytego narzędzia, jego właściwości jak również właściwości opalarki przy pomocy, właściwości materiału z którego wykonana była instalacja oraz strop. Ponadto, ustosunkowując się do zarzutów pozwanego do opinii, wskazał, iż nawet zastosowanie nakładki, nie eliminuje oddziaływania opalarki na drewno, jak też odizolowanie rurki od drewna ociepleniem o grubości 6 mm. Nadto, nie sposób nie dostrzec, iż sam pozwany opisując dokonywane przezeń czynności oraz fakt wyczucia podczas nich woni spalinowej („kiedy lutowałem tą nagrzewnicą to czułem jakby jakiś zapach, który byłem przekonany że jest od wysokiej temperatury, bo robiłem to pod samym sufitem”), potwierdza, że pożar był ich następstwem, zwłaszcza że wykluczono inne przyczyny jego powstania w tym zwarcie instalacji elektrycznej na skutek zalania.

Sąd Okręgowy nie podzielił oceny Sądu I instancji, co do tego, że pozwanemu w okolicznościach sprawy nie można było przypisać winy. Stąd, też zarzut naruszenia art. 415 k.c. należało uznać za uzasadniony, albowiem istnieją podstawy do negatywnej oceny zachowania pozwanego zarówno z punktu widzenia obiektywnego jak i subiektywnego.

Inicjując rozważania w tym zakresie, wskazania wymaga iż działania pozwanego naruszyło zakazy określone normami prawa powszechnie obowiązującego, jakimi są przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21 kwietnia 2006 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów.

W § 32 rozporządzenia wynika, iż przy wykonywaniu prac niebezpiecznych pod względem pożarowym, które zostały zdefiniowane jako mogące powodować bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania pożaru lub wybuchu należy zapewnić w obecność sprzętu umożliwiającego likwidację wszelkich źródeł pożaru ( § 32 ust. 2 pkt 3).

Charakter prac wykonywanych w dniu 13 stycznia 2010 roku oraz użyty do ich przeprowadzenia sprzęt w postaci opalarki elektrycznej oraz palnika gazowego, wytwarzających wysokie temperatury w sąsiedztwie drewnianych elementów należało zakwalifikować jako prace niebezpieczne pod względem pożarowym, w powyższym rozumieniu a co za tym idzie takie, przy wykonywaniu których udział sprzętu gaśniczego jest niezbędny w celu zapobieżenia wybuchowi pożaru. Wniosek taki wynika, z opinii biegłego w zakresie budownictwa i materiałów budowlanych, który przy formułowaniu powyższych wniosków uwzględnił rodzaj użytego sprzętu (opalarka E. 2000, k. 278) oraz miejsce wykonywania prac przez pozwanego ( towarzystwo drewnianej konstrukcja stropu). W jej świetle zapewnienie obecności sprzętu gaśniczego było niezbędne dla zachowania bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Pozwany podczas wykonywania przez siebie prac nie dysponował sprzętem gaśniczym. Z wyjaśnień złożonych przez pozwanego wynika, że dopiero kiedy pozwany poczuł woń wzmagającego się pożaru, dopiero udał się do domu po gaśnicę - „Jak stwierdziłem, że to pożar to pobiegłem do swojego domu około 30 metrów. Wziąłem gaśnicę”. Twierdzenia pełnomocnika pozwanego zawarte w piśmie z dnia 27.03.2015 roku o tym, że pozwany podczas wykonywania prac taką gaśnicą dysponował, stoją zatem w oczywistej sprzeczności z oświadczeniami i zeznaniami samego pozwanego, jak również świadka w osobie jego żony, która zeznała, że pozwany przybiegł do domu po gaśnicę już po wybuchy pożaru – „za kilka chwil przybiegł do domu po telefon i gaśnicę. Powiedział do mnie żeby zadzwonić po straż”.

Z materiału, który został zgromadzony w sprawie nie wynika, aby pozwany przystępując do wykonania prac dokonał w ogóle oceny zagrożenia pożarowego w miejscu, w którym prace te miały być wykonywane a także jakiegokolwiek działania mające na celu zapobieżenie jego wybuchowi. Pozwany przystąpił do działania niejako „z marszu” zupełnie nie dostrzegając, iż operuje sprzętem wytwarzającym bardzo wysoką temperaturę i wewnątrz budynku o drewnianej konstrukcji stropu. W ocenie Sądu odwoławczego uznać należy, że takie zachowanie jak niezachowanie niezbędnego minimum, polegającego li tylko na zaopatrzeniu się w sprzęt gaśniczy stanowi przekroczenie podstawowych, elementarnych zasad staranności, a w konsekwencji uprawniona jest ocena takiego zachowania jako rażąco niedbałego. Te podstawowe, elementarne zasady wynikają z jednej strony ze szczególnej dolegliwości skutków mogących wystąpić w wypadku ich naruszenia (powstanie pożaru domu), a z drugiej strony z powszechności wiedzy o możliwości spowodowania pożaru w sytuacji operowania w pomieszczeniu zamkniętym, o drewnianej konstrukcji stropu sprzętem wytwarzającym wysoką temperaturę a także płomień- w przypadku palnika gazowego. Jednocześnie możliwość zapobieżenia takim zagrożeniom jest łatwo dostępna, bowiem wystarczającym było wykazanie minimum staranności i przeprowadzenie prac w obecności sprzętu gaśniczego, którego zresztą pozwany jest właścicielem.

Dodatkowo, co zauważył biegły sądowy P. S. (1), pozwany nie podjął czynności związanych z czynnościami mającymi zapobiegać pojawieniu się niebezpieczeństwa pożarowego, np. poprzez oddzielenie tkaniną przeciwpożarową miejsca zgrzewania rur od drewnianego stropu (32 strona opinii) – na nakazywał § 32 ust. 2 pkt 1 cytowanego wyżej rozporządzenia. Kwestia ta pozostaje istotna w sprawie, gdyż wedle opinii tego biegłego nie jest prawdopodobne „aby rozgrzać rurę miedzianą na jakąś znaczną odległość od miejsca łączenia, które się rozgrzewa, aby była to odległość nie podlegająca kontroli”. Podobny pogląd wyraził w pkt 3 opinii uzupełniającej z dnia 1 lipca 2013 r. biegły M. P. (k. 223).

Ponadto nie sposób nie dostrzec, iż pozwany świadczy usługi o charakterze zbliżonym do tych wykonywanych w domu pozwanego, zatem z uwagi na posiadaną wiedzę oraz doświadczenie uzasadnionym jest w przypadku jego osoby wymaganie większej staranności. Jeżeli jednak nie wiedział w jaki sposób prace te miały zostać wykonane, jakie rygory bezpieczeństwa winien przy tym zachować to winien ich nie podejmować. Jeżeli natomiast stało się inaczej i doprowadził do powstania szkody, na skutek niezachowania wymaganego okolicznościami zasad bezpieczeństwa to nie ma podstaw aby z tego tytułu nie ponosił odpowiedzialności. Dostrzec również należało, iż zeznań pozwanego wynikało, że zapoznał się również instrukcją opalarki, którą używał (k. 177).

Nie sposób zaaprobować rozumowania biegłego M. P. przedstawionego na ostatniej stronie opinii z dnia 15 marca 2013 r. (k. 197), a podzielonego przez Sąd Rejonowy, że skoro pozwany nie posiadał uprawnień i nie przechodził szkolenia w zakresie prowadzenia prac takiego rodzaju to „nie można stwierdzić, czy powinien był przewidzieć możliwość spowodowania pożaru”.

Nie budzi wątpliwości orzeczniczych, czy doktrynalnych to, iż norma prawna wynikająca z treści art. 355 § 1 k.c. (dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność), dotyczy zarówno stosunków umownych jak i deliktowych (zob. Komentarz do K.C. I T pod red. Pietrzykowski 2015 wyd. 8 / Safjan SIP Legalis). Nie budzi również wątpliwości to, iż dłużnik obowiązany jest do należytej staranności zarówno wtedy, gdy chodzi o czynność odpłatną, jak i wówczas, gdy wykonuje czynność nieodpłatną (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1986 r., IV CR 424/86). Skoro dłużnik prowadzi działalność z zakresu budownictwa, skoro z zawodu jest elektrykiem i musiał wcześniej używać opalarki elektrycznej, skoro ją posiadał i studiował jej instrukcję obsługi, a mimo to zaniechał aktów staranności, które winny cechować przeciętnie starannego wykonawcę prac takiego rodzaju, to znaczy iż postępował co najmniej lekkomyślnie, nie przewidując możliwości nastąpienia skutków swoich zaniedbań, choć powinien i mógł je przewidzieć. Okoliczności te wskazując więc na zaistnienie w sprawie kolejnej koniecznej odpowiedzialności pozwanego, jego winy.

Reasumując, wszystko powyższe stwierdzić należało, iż ziściły się wszystkie przesłanki do przypisania pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c.

Strona powodowa wykazała także drugą z przesłanek warunkującą nabycie regresu ubezpieczeniowego a mianowicie fakt wypłaty odszkodowania poszkodowanemu. Powyższe zostało udokumentowane załączonymi do pozwu decyzjami przyznającymi odszkodowanie ( k. 21, k. 37 k. 39 ) w kwocie 72.519,92 złotych oraz potwierdzeniami przelewu ( k. 22, 38). W tym powód w ramach niniejszego postępowania dochodził zapłaty części wypłaconej przezeń kwoty tj. 10.000 złotych. Żądanie to podlegało uwzględnieniu w całości jako mieszczące się w wysokości wypłaconego na rzecz poszkodowanego odszkodowania( art. 828 k.c.).

O odsetkach Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c. oraz art. 455 k.c. Niniejsze roszczenie miało charakter bezterminowy, stąd też jego wymagalność zależy od wezwania zobowiązanego do jego zapłaty. Z załączonych do pozwu pisma wynika, iż powód wzywał pozwanego do zapłaty przed wytoczeniem niniejszego powództwa. Zasadnym w takiej sytuacji było ich zasądzenie zgodnie z żądaniem powoda tj. od dnia wniesienia pozwu.

Mając wszystko powyższe na względzie Sąd Okręgowy, na podstawie art. 386 § 1 l.p.c., zmienił zaskarżony wyrok w jego punkcie I w ten sposób, że zasądził na rzecz powoda kwotę 10.000 złotych wraz z odsetkami od dnia wniesienia pozwu orzekając w tym przedmiocie w punkcie 1a wyroku.

Odpowiedniej korekcie, stosowanie do wyniku sporu podlegało orzeczenie o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. Uwzględniając ostateczny wynik sprawy, stronę pozwaną należało uznać przegrywającą a przez to zobowiązaną do zwrotu poniesionych przez powoda kosztów (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.). Na koszty te złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 500 złotych, wynagrodzenie pełnomocnika w osobie radcy prawnego w kwocie 1200 złotych ustalone na podstawie § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013 r. poz. 490 j.t.), opłaty od dokumentu pełnomocnictwa w kwocie 17 złotych oraz poniesionych przez powoda kosztów opinii biegłego w kwocie 840,84 złotych ( k. 186, k.191, k. 198). Łącznie koszty te wyniosły 2.557,84 złote. Powyższe znalazło swój wyraz w punkcie 1 lit b sentencji.

O kosztach instancji odwoławczej orzeczono w oparciu o analogiczną zasadę ( art. 98 § 1 i 3 k.p.c.). Na koszty poniesione przez powoda złożyły się: opłata od apelacji w kwocie 500 złotych( k. 244) oraz wynagrodzenie radcy prawnego reprezentującego powoda w kwocie 600 złotych ( § 6 pkt 4 w zw. z §12 ust. 1 pkt 1 ww. rozporządzenia)- łącznie 1100 złotych. O kosztach tych orzeczono w punkcie 2 wyroku.



O nieuiszczonych kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. W toku postępowania apelacyjnego powstały koszty postępowania w łącznej wysokości 3.373,65 zł za wydanie przez biegłego sądowego P. S. (2) opinii głównej oraz uzupełniającej. Powyższe obejmuje wynagrodzenie biegłego powiększone o stawkę podatku VAT oraz zwrot poniesionych przez niego wydatków.

Uwzględniając, iż koszty te nie zostały dotychczas pokryte przez żadną ze stron oraz mając na względzie przyjętą w niniejszym postępowaniu zasadę orzekania w przedmiocie kosztów postępowania, Sąd Okręgowy obciążył obowiązkiem ich pokrycia stroną pozwaną, o czym orzeczono ja w punkcie 3 sentencji.